

## R E C E N Z J E

Jiří Lukas, *Hromadný nález denárů z konce 10. století z Chýšť (okr. Pardubice). Denier Hoard Dating Back to the End of the 10<sup>th</sup> Century and Found in Chýšť (Pardubice District)*, współpraca: Jiří Militký, Tomáš Wágner i Marek Fikrle, Praha – Pardubice 2019 (Monumenta Numismatica 4), 444 s., liczne fotografie, wyd. Filosofia i Východočeské muzeum v Pardubicích, łamanie i druk: Abalon, s.r.o.

Skarb wczesnośredniowieczny z miejscowości Chýšť pardubického powiatu został ujawniony w 2015 r. i w grudniu tegoż roku 780 monet i ich fragmentów oddano do Muzeum Wschodnioczeskiego w Pardubicach. Ranga tego znaleziska, naukowa, a i estetyczno-muzealna, zostały przecież docenione od razu i już jesienią 2016 r. mieliśmy przyjemność nie tylko oglądać jego ekspozycję w pardubickim zamku, ale i cieszyć się wstępną publikacją na bardzo przyzwoitym poziomie edytorskim, wydaną przez muzeum, a napisaną przez Jiřígo Lukasa we

współpracy z archeologiem, Františkem Janoškiem Kašpárkiem<sup>1</sup>. Rychło okazało się jednak, że skarb był nieświadomie rozorywany już od kilku lat i wymaga solidnych badań miejsca znalezienia. Godne uznania jest, że — mimo zwłoki spowodowanej użytkowaniem rolnym pola — udało się zapobiec rabunkowi na większą skalę tego miejsca przez osoby postronne i przeprowadzić pod kierunkiem Jiřígo Militkiego szeroką prospekcję z użyciem wykrywaczy metali zarówno przed, jak po orce 2016 r. Mimo ewidentnie wtórnego położenia poszczególnych znajdujących wtedy monet, dla każdej z nich ustalono dokładną lokalizację. W rejonie koncentracji znalezisk zdjęto i przeszukano warstwę orną w dwu fazach, dochodząc w centrum do calca. W rezultacie ze skarbu pozyskano łącznie 1689 zabytków numizmatycznych (monety, w tym egzemplarze złożone z ułamków podczas badań, pojedyncze ułamki oraz zlepione grupy ułamków, liczone jako całości), a także fragmenty ceramiki, dające się złożyć w część garnka, który zawierał skarb. Jakaś niewielką liczbę monet

<sup>1</sup> Nekvapil (red.) 2016.

pozyskano też (nie wiemy, przemocą czy po dobroci) od nielegalnych poszukiwaczy, ale nie zostały one uwzględnione w monografii ze względu na brak pewności, że pochodzą ze skarbu. Okazało się bowiem, że w najbliższym sąsiedztwie miejsca ukrycia rozwinęła się nieco później wieś Nedabylice wraz z gródkiem tejże nazwy, które zanikły jeszcze w XV stuleciu, a po których pozostało kilka ciekawych monet. Sam skarb został jednak ukryty jeszcze na pustkowiu.

Wszystkie te okoliczności oraz niektóre monety wczesnośredniowieczne z Nedabylic zostały przedstawione we wstępnych rozdziałach monumentalnej monografii skarbu, wydanej już w 2019 r., co również wypada wskazać jako osiągnięcie dużej miary i dowód wysiłku wielu zaangażowanych osób, a przede wszystkim Autora, PhDr. Jiřígo Lukasa, historyka, archiwisty i znakomitego numizmatyka wyspecjalizowanego we wczesnym średniowieczu, pracownika Muzeum Stołecznego Miasta Pragi. Jego dziełem była m.in. seria artykułów rewidujących poglądy na temat poszczególnych typów monet Bolesława II. Obecna książka dopełnia tę serię opracowaniem mennictwa ostatnich lat tego panowania. Mimo znacznych rozmiarów nowa książka nie powtarza ani nie zastępuje studium archeologicznego F.J. Kašpárka, publikacja wstępna zachowała więc w tej mierze aktualność. W nowej książce zabrakło w związku z tym szkicu topograficznego, jasno pokazującego relację między miejscem odkrycia a relikdami Nedabylic, zwłaszcza gródka. Publikacja wstępna nie zawierała go również, z ważnych wówczas względów bezpie-

czeństwa niewydobytego całkowicie znaleziska. Było tam natomiast ciekawe studium naczyń z czeskich skarbów wczesnośredniowiecznych.

Wspomniana już wysoka ranga skarbu z Chýště zasada się nie tylko na znacznej jego wielkości i wzorcowych procedurach eksploracyjnych. Pełna czytelność większości monet, w tym również ułamków, to walor rzadko spotykany w skarbach wczesnośredniowiecznych — na pewno wpłynął na tempo opracowania. Zdumiewająca jest wszelako jednorodność skarbu. To, że tylko pięć monet pochodziło z Bawarii (z pierwszego i drugiego panowania Henryka II oraz z książęcego okresu Henryka IV), a pozostałe są czeskie, jest wprawdzie typowe, ale wewnętrzna struktura samych denarów czeskich już nie. Spośród 1379 monet, które dawało się dokładnie określić, 49,5% należy do typu Etelredowego z Pragi i Wyszehradu, 38% do typu *Ręka/świętynia* z tych samych mennic, a 11% to typ *Ręka/krzyż młodszy* z Pragi (Cach 137 i 1019). Są to wszystkie i wyłącznie najmłodsze typy denarów Bolesława II. Reszta to sześć współczesnych monet Sobiesława Sławnikowica (jak wiadać, liczby nie całkiem zgadzają się, bo w wyliczeniach zawartości na s. 26 jest ukryty błąd w którejś cyfrze). Na tym tle równie ciekawe jest to, czego w skarbie z Chýště nie było. A nie było nie tylko denarów typu fryzyjskiego (*Ręka/krzyż starszy*, Cach 99, 100, 102–119, 138), które poprzedzały typ Etelredowy, ale i datowanych na schyłek władzy Bolesława II monet typu Etelredowego królowej Emmy, denarów przypisywanych św. Wojciechowi, typu *Świątynia/krzyż*,

przypisywanego Bolesławowi III, oraz tzw. anonimowych oboli, tajemniczej grupy lekkich monet czeskiego stylu z przełomu X/XI w., znanej głównie ze skarbu z Bystrzycy pod Brzegiem na Śląsku. Wszystkie te monety wedle dotychczasowych ustaleń przynajmniej częściowo pokrywają się chronologicznie z zawartością skarbu.

Znaczną część książki wypełnia oczywiście szczegółowy katalog, w którym każda para stempli zyskała pełny opis wraz z rozwinięciem legendy specjalnie sporządzonymi czcionkami, a każda moneta indywidualne dane oraz ilustracje w skali 2:1. Nie zilustrowano tylko grudek, zlepionych z nieczytelnych fragmentów. Ilustracje mają natomiast fragmenty bliżej nieokreślone, na których zabrakło elementów pozwalających na identyfikację analogii w szczegółowych katalogach Cacha lub Šmerdy. Katalog nie odnotowuje sposobu powstania fragmentów (intencjonalne łamanie, cięcie, czy mimowolna destrukcja spowodowana warunkami zalegania monet i ich słabej konsystencji; z dalszego tekstu wynika, że dużą rolę odegrał ten ostatni czynnik). Dla znacznej części monet podano wyniki analizy metalu przeprowadzonej metodą XRF, którą w przypadku przedmiotów z jednorodnego metalu można uznać za wystarczającą. Monety Sobiesława Sławnikowica również są podzielone na typy znane i dotąd nieznanne. Jedne i drugie wsunięto między kolejne typy Bolesława II, co utrudnia ich znalezienie (nie ma wewnętrznego spisu treści katalogu).

Podstawową częścią pracy jest analiza numizmatyczna skarbu. Rozprawa ta odwołuje się (również ilustracjami) do innych skarbów i zbiorów. Zawiera ona komentowany wykaz krajowych skarbów monet czeskich z końca X i początku XI w., w tym również dotąd niepublikowanych. Skarby zagraniczne potraktowane zostały w tym wywodzie zbiorczo, jedynie z wyszczególnieniem grup typów Cacha i liczby znalezisk. Wykaz bibliograficzny tych skarbów jest zamieszczony w osobnym ekskursie (s. 362–368). Skarby są punktem wyjścia dla zasadniczej rozważanej kwestii, mianowicie chronologii typu Etelredowego. Stosunkowo niewielkie znaczenie dla tego zagadnienia ma datowanie (wyraźnie wcześniejszego) oryginału, tzn. anglosaskich typów *First Hand* i *Second Hand* Etelreda II, ale sprostujmy tradycyjne ujęcie Autora ze s. 321, ponieważ numizmatycy brytyjscy wycofali się z interpretacji trzech typów z dłońią jako trzech kolejnych emisji. Widzą w nich raczej fazy jednej emisji, datowanej od ok. 980 r. do późnych lat 80.<sup>2</sup> Emisję typu Etelredowego w Pradze, podzielonego na podtyp starszy i młodszy, Autor datuje za Viktorem Katzem od „992–993, może trochę wcześniej” do wskazanego już przez siebie „początku 2. połowy lat 90.” (s. 325). Potwierdza w ten sposób powrót do chronologii Viktora Katza, kwestionowanej przez późniejszych badaczy, oczywiście na szerszej podstawie. *Nb.*, przytoczone epickie sformułowania chronologiczne, chętnie używane w czeskiej literaturze, są trudne w stosowaniu, w praktyce

<sup>2</sup> Naismith 2017, s. 261–263.

niejednoznaczne i prowadzą do nieporozumień — użyteczne byłoby bardziej lapidarne ujęcie — np. z przytoczonego sformułowania wynikają daty „około 992–około 996”. W tę pułapkę wpada sam Autor, gdy na s. 357 uruchomienie tej emisji umieszcza „na samym początku lat 90.”, czyli — jak wypadaloby rozumieć — w 990 lub 991 r., bo przecież 992 r. to już nie jest „sam początek” dziesięciolecia, tylko „środek 1. połowy”. Autor odnotowuje propozycję Luboša Polanskiego odczytania legend NOC (nieobecnej w Chýšti) i ZANTA na monetach wybitych na Wyszehradzie jako imion CON[radus] i ATHAZ (*Athanasius?*), ale dystansuje się od tego pomysłu. Znak И z kreską u góry, położony obok dłoni (symetrycznie do Alfy) na awersie denarów z tej mennicy byłyby — zdaniem Autora — hebrajską literą *Alef* (א). Wraz z monetami typu Etelredowego z imieniem Bolesława Jiří Lukáš opisuje też denary z imieniem Sobiesława. Oprócz znanych odmian z nazwą Malína i z pomyloną legendą skarb z Chýštĕ zawierał egzemplarz z legendą OMERIZ PRAGA CIZ (połączeń stempli z innymi monetami Sobiesława lub Bolesława II Autor nie stwierdza). Nie jest to wariant całkiem nowy, ale dotychczas znany unikatowy egzemplarz, jaskrawo sprzeczny z poglądami czeskiej historiografii na Sławnikowiców, uważany był za mistyfikację z XIX w. Autor słusznie dokonuje rehabilitacji tej monety, a zatem i XIX-wiecznego skarbu z Křínca, w którym dotąd wystąpiła, ale zachęca innych badaczy do refleksji nad konsekwencjami historycznymi tego odkrycia, samemu unikając tego wyzwania (s. 332).

Analizowana następnie grupa *Ręka/świętynia* (Czesi używają określenia „kaplica”, które w polskiej praktyce odnosimy raczej do mniejszych budowli z denarów frankońskich i Adelajdy) charakteryzuje się mniejszą średnicą, większą grubością blachy, i zatem mniejszą podatnością na uszkodzenia. Reprezentacja tego typu, również w rzadkich wyrobach mennicy wyszehradzkiej, jest w skarbie z Chýštĕ wyjątkowo pokaźna. Najciekawszy jest tu denar Cach 226, z niezrozumiałymi legendami, dotychczas przypisywany Bolesławowi Chrobremu lub wręcz Jaromirowi, który w świetle skarbu z Chýštĕ, gdzie wystąpił w liczbie aż 160 egzemplarzy, trzeba umieścić jeszcze za panowania Bolesława II, choć nie wiadomo, w Pradze czy na Wyszehradzie (s. 350). Umieszczony tu na fasadzie świątyni napis ΙΑΗΑ uważa Autor za niewątpliwą (!) wariant tetragramu JHWH, odpowiednik umieszczanych na innych denarach tej grupy wyrazów BOZE czy DEVS. Trudno pozbyć się wątpliwości wynikających z braku precedensów dla tego typu tekstów na monetach z tej epoki oraz z możliwości wystąpienia tam imion teoforycznych, w tym przypadku Jana. Trzeba jednak przyznać, że otoki monet czeskich z niewiele późniejszego czasu przyniosły przykłady bezprecedensowych legend. Przypominają o tym odkryte w tym samym skarbie (s. 352–353) dwa egzemplarze typu *Ręka/świętynia*, połączone stemplem rewersu, ze wstecznymi legendami BOLZLAVS+DV+ wokół dłoni i ABRAAH M DOBRO wokół świątyni. Jak zaznacza Autor, to Jan Vide-man w opinii wydawniczej zwrócił uwagę na możliwość odczytania legendy rewersu jako imienia *Abraham* (patriarchy lub nieznanego mincerza) i słowiańskiego

rzeczownika pospolitego *dobro*. Pierwszemu trudno zaprzeczyć; na pewno jest to lepiej udokumentowane imię niż czytany dotąd Nacub czy Omeriz. Co do drugiego trzeba jednak znów zwrócić uwagę na serię współczesnych imion własnych z członem *Dobro-*, jak Dobromír, Dobrohost czy Dobroš — i wywodzących się od tych imion nazw miejscowych. Awers drugiej z dwu monet, nr kat. 1373, przedstawia też, zdaniem recenzenta, wyraźną analogię ikonograficzną i stylistyczną do denara Cach 164, z legendą HIC DENARIVS EST EPIS, przypisywanego zwykle św. Wojciechowi jako biskupowi praskiemu. Dłoń jest wprawdzie odwrócona, mimo to nasuwa się wrażenie, że twórcami stempli obu monet był ten sam rytownik. Awers pierwszej z tych dwu monet w Chýšti i wspólny rewers nie wywołują takich skojarzeń i są wykonane dość prymitywnie.

W skarbie z Chýštĕ były również bardzo rzadkie dotąd denary typu *Ręka/krzyż* z mennicy praskiej, nie było natomiast monet tego samego typu z Wyszehradu, znanych tylko ze skarbu z Hradca Králové. Oba późne typy z ręką nastąpiły — zdaniem Autora — po typie Etelredowym, równocześnie lub z różnicą chronologiczną tak minimalną, że nie da się orzec, który z nich był starszy.

Nie znajdujemy przecież w książce wyjaśnienia wymienionych już nieobecności monet, które „powinny” znaleźć się w skarbie. O ile denary św. Wojciecha mogły być zbyt wczesne, a anonimowe obole mogły być traktowane przez użytkowników w jakiś szczególny sposób, o tyle jednak brak

denarów typu Etelredowego królowej Emmy nie przestaje dziwić. Nie były raczej wybite po zakończeniu emisji typu Etelredowego przez jej męża.

Podsumowanie analizy numizmatycznej zawarte jest w osobnym rozdziale, zatytułowanym „Mennictwo czeskie lat 90. X w. w świetle znaleziska Chýšť 2015”. W ujęciu Autora, wprowadzenie tzw. typu fryzyjskiego (*Ręka/świętynia starszy*) pod koniec lat 80. oznaczało przejście od mennictwa epizodycznego „w razie potrzeby” do ciągłej emisji znacznej masy monetarnej, prowadzonej przez mincerza Omeriza. Nie jestem pewien, czy słusznie Autor wiąże to z „rosnącą mocą polityczną i siłą ekonomiczną państwa Przemysłidów”, skoro postępująca redukcja terytorium i wzrost napięć wewnętrznych, prowadzący np. do eksterminacji Sławnikowców, świadczą raczej, w myśl opinii wielu historyków, o narastającym w latach 80. i 90. kryzysie państwa<sup>3</sup>. W każdym razie związek przemian w mennictwie z potrzebami księcia i jego otoczenia nie budzi wątpliwości. Odpowiedzią na te potrzeby było utworzenie drugiej mennicy na Wyszehradzie najpóźniej ok. 990 r. („na przełomie lat 80. i 90. X w.”), a także naśladowanie monet Etelreda. Jak wiadomo, przyjęcie wzorca anglosaskiego było zagadką, nie wiązało się bowiem z obecnością monety anglosaskiej w Czechach<sup>4</sup>. Autor wyjaśnia je tym, że to nie rynek krajowy był adresem tej emisji, ale obszar nadbałtycki, gdzie „monety tego władcy dosłownie zalały północną Europę i w kręgach han-

<sup>3</sup> Zob. np. Sláma 2000.

<sup>4</sup> Suchodolski 1971, s. 85–86.

dłowych stały się rękojmnią jakości”. To przekonujące wyjaśnienie zagadki (głosił je już Gustav Skalský), ale pociąga za sobą konsekwencje, których Autor chyba nie zauważył. Ów zalew monety anglosaskiej, który zresztą objął przede wszystkim pensy Etelreda późniejsze od typów z ręką, był wynikiem serii skandynawskich najazdów rabunkowych na Anglię, rozpoczętej w roku 991<sup>5</sup>. Aby monety te zdążyły „zalać północną Europę” i by świadomość tego faktu dotarła do Czech, potrzeba było co najmniej trzech lat. Jesteśmy więc już z rozpoczęciem emisji typu Etelredowego w roku 994. Nie jestem pewien, czy taka chronologia tej bardzo dużej emisji mieści się w koncepcji Autora — tym bardziej, że typ Etelredowy zdążył też wejść do mennictwa sławnikowskiego, zatem dużo przed 28 września 995 r. Poza tym ten sam motyw Prawicy Pańskiej między *Alfa* i *Omega* pojawił się już wcześniej na typie tzw. fryzyjskim — czyżby antycypując przemieszczenia masy monetarnej na północy? W gruncie rzeczy — w świetle uporządkowanego przez Autora materiału — wprowadzenie typu Etelredowego polegało na zastąpieniu rewersu z krzyżem przez rewers z popiersiem władcy, przy zachowaniu dotychczasowego awersu i standardu. Podobnie wyglądał koniec tego typu, gdy — znów zachowując awers, tymczasem nieco zmodyfikowany — sięgnięto po najstarsze, bawarsko-czeskie wzorce: świątynię i krzyż na rewersy (standard jednak uległ wtedy zmianie, o czym za chwilę). Ustalenia w zakresie chronologii względnej zostały zebrane w tabeli na s. 361.

Zastosowaną metodę analiz metalograficznych (XRF) i jej wyniki omawiają w aneksie, wraz z autorem, Tomáš Wágner i Marek Fikrle z Wydziału Chemiczno-Technologicznego Uniwersytetu w Pardubicach. Celem badań było przede wszystkim prześledzenie zmian standardu srebra, natomiast kwestię pochodzenia metalu w świetle dostępnych danych i metod autorzy uznali za nierozwiązywalną. Zasluguje na uwagę domysł, że przyczyną porzucenia typu Etelredowego było zwiększenie masy monet i podwyższenie próby srebra, czyli powiększenie standardu.

Uzupełnieniem książki jest konkordancja numerów katalogowych z inventarzem muzealnym, bibliografia i obszerne streszczenie angielskie (anglojęzyczne podpisy mają też wszelkie ilustracje, tabele i wykresy).

Cała praca napisana jest na ogół ostrożnie i z dystansem, co na pewno przyczyni jej trwałości. Pod względem edytorskim książka — opracowana graficznie i wydrukowana przez firmę Abalon s.r.o. — wygląda świetnie. Twarda oprawa, przejrzysty układ, czytelne fotografie barwne, stosowny dla wielkości format — robią dobre wrażenie. Znakomitym ułatwieniem w lekturze jest płynne wprowadzenie do tekstu nie tylko legend z monet, ale także przeróżnych znaczków na nich umieszczanych. Łącznie — otrzymaliśmy wzorcową pod wieloma względami monografię skarbu.

*Borys Paszkiewicz*

<sup>5</sup> Mikołajczyk 1989, s. 90–91; Adamczyk 2018, s. 236.

## BIBLIOGRAFIA

Adamczyk D.

- 2018 *Srebro i władza. Trybuty i handel dalekosiężny a kształtowanie się państwa piastowskiego i państw sąsiednich w latach 800–1100*, tłum. A. Gadzała, Warszawa.

Mikołajczyk A.

- 1989 *Anglosaskie monety w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Numizmatyczna i Konserwatorska, nr 9, s. 87–102.

Naismith R.

- 2017 *Medieval European Coinage with a Catalogue of the Coins in the Fitzwilliam Museum, Cambridge*.

8. *Britain and Ireland c. 400–1066*, Cambridge.

Nekvapil L. (red.)

- 2016 *Denárový poklad z Chýště. Katalog unikátního nálezů českých mincí z konce 10. století*, red. L. Nekvapil, Pardubice.

Sláma J.

- 2000 *Český kníže Boleslav II.*, [w:] *Přemyslovský stát kolem roku 1000. Na paměť knížete Boleslava II. († 7. února 999)*, wyd. L. Polanský, J. Sláma, D. Třeštík, Praha, s. 9–26.

Suchodolski S.

- 1971 *Początki mennictwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej*, Wrocław.